

Tak mocno kaszłał, że... wypłuł sobie płuca!

27 grudnia 2018

„Zaraz sobie wypłuję płuca!” – to popularne wśród ludzi przeziębionych, symboliczne stwierdzenie, dla pewnego 36-letniego mężczyzny przerodziło się w koszmarną rzeczywistość. Amerykanin tak mocno kaszłał, że w pewnym momencie wyrzucił z siebie całe, nienaruszone drzewko oskrzelowe.

Jak podaje naukowe czasopismo medyczne „New England Journal of Medicine”, 36-letni Amerykanin trafił na oddział intensywnej terapii do szpitala University of California San Francisco Medical Center z powodu ciężkich palpacji serca. W ciągu następnego tygodnia mężczyzna bardzo mocno kaszłał, wyrzucając z siebie na przemian krew i śluz, a w oddychaniu na stałe pomagał mu respirator.

Niestety, jak podaje „New England Journal of Medicine”, jeden z ataków kaszlu okazał się tak silny, że Amerykanin dosłownie „wypłuł sobie płuca”. Na skutek silnego skurczu mężczyzna wyrzucił z siebie drzewko oskrzelowe, które, położone pomiędzy tchawicą a oskrzelikami, stanowi rusztowanie dla całego miąższu płucnego.

Po wypłuciu drzewka oskrzelowego lekarze wykonali zabieg ratujący pacjentowi życie: zaintubowali 36-latkę, wykonali mu bronchoskopię i udrożnili kanały powietrzne. Tydzień później nie wytrzymało jednak serce młodego Amerykanina, wcześniej wspomagane przez rozrusznik, i mężczyzna ostatecznie zmarł.

Wypłucie przez Amerykanina oskrzeli nie jest pierwszym tego typu przypadkiem w historii medycyny. Podobny przypadek miał choćby miejsce kilka lat temu w Birmingham, gdzie cierpiąca na astmę kobieta dostała tak silnego ataku kaszlu, że podczas jednego z napadów wypchnęła część swojego płuca na drugą stronę żeber.

Źródło: PolishExpress.co.uk